Biały Królik zadął trzykrotnie w trąbkę, rozwinął swój pergamin i odczytał, co następuje:

Napiekła ciastek Królowa Kier,
Była ich cała fura,
Lecz wnet zobaczył je Walet Kier
I dał wraz z nimi nura.

— Wydajcie wyrok — rzekł Król zwracając się do przysięgłych.

— Jeszcze nie, jeszcze nie — przerwał szybko Królik. — Trzeba jeszcze przedtem załatwić mnóstwo rzeczy.

— Wezwij pierwszego świadka — rzekł Król.

Biały Królik zatrąbił trzykrotnie i zawołał:

— Pierwszy świadek!

Pierwszym świadkiem okazał się Zwariowany Kapelusznik. Stanął on przed sądem z filiżanką herbaty w jednej i kawałkiem chleba w drugiej ręce.

— Przepraszam Waszą Królewską Mość — rzekł — że pozwoliłem sobie przynieść to ze sobą, ale nie zdążyłem skończyć podwieczorku, kiedy zostałem tu wezwany.

— Powinieneś był skończyć — stwierdził Król. — Powiedz, kiedy zacząłeś jeść?

Kapelusznik popatrzał na Szaraka Bez Piątej Klepki, który przybył z nim do sądu wraz z Susłem, po czym rzekł:

— Zdaje się, że było to czternastego marca.

— Piętnastego — przerwał Szarak.

— Szesnastego — poprawił Suseł.

— Zapiszcie to — rzekł Król do przysięgłych. Sędziowie zanotowali natychmiast z wielką skrupulatnością wszystkie trzy daty, następnie dodali je i wypisali sumę w szylingach i pensach.

— Zdejm kapelusz — rzekł Król do Kapelusznika.

— On nie jest mój — odpowiedział Kapelusznik.

— To znaczy u k r a d z i o n y ! — krzyknął Król zwracając się do przysięgłych, którzy zanotowali sobie tę okoliczność.

— Trzymam go na sprzedaż — bronił się Kapelusznik. — Nie posiadam własnego kapelusza. Jestem z zawodu kapeluszn ikiem.

Tu Królowa nałożyła okulary i zaczęła wpatrywać się ostro w Kapelusznika, który zbladł i zatrząsł się ze strachu.

— Zeznawaj dalej — rzekł Król — i nie denerwuj się, bo każę cię ściąć na miejscu.

Nie dodało to jednak świadkowi odwagi. Przestępował nadal z nogi na nogę, zerkając trwożliwie w stronę Królowej, i z wielkiego zmieszania odgryzł duży kawał filiżanki zamiast chleba.

W tej samej chwili Alicja doznała dziwacznego uczucia, które na dobre ją zaniepokoiło, zanim nie domyśliła się, co jest jego przyczyną. Zaczęła mianowicie znowu rosnąć. Chciała już wstać i opuścić sąd, w końcu jednak postanowiła pozostać tak długo, jak tylko wystarczy dla niej miejsca.

— Chciałbym, żebyś przestała wreszcie się rozpychać — rzekł Suseł, który siedział obok Alicji. — Ledwo już mogę oddychać.

— Nie mam na to rady — odparła potulnie Alicja. — Rosnę.

— Nie masz prawa rosnąć t u t a j — stwierdził Suseł.

— Proszę nie gadać głupstw — rzekła Alicja znacznie mniej uprzejmie. — Wie pan przecież dobrze, że i pan rośnie.

— I owszem — odparł Suseł — ale ja rosnę w sposób rozsądny, bez tego śmiesznego pośpiechu. — To rzekłszy Suseł podniósł się z godnością i przeszedł na drugą stronę sali.

Przez cały ten czas Królowa wpatrywała się w Kapelusznika i akurat kiedy Suseł przechodził przez salę, zwróciła się do jednego z woźnych:

— Przynieś mi listę śpiewaków, którzy występowali na ostatnim koncercie.

Nieszczęsny Kapelusznik zaczął trząść się ze strachu tak gwałtownie, że pospadały mu z nóg pantofle.

— Zeznawaj dalej — rzekł gniewnie Król — albo każę cię ściąć, niezależnie od tego, że jesteś zdenerwowany.

— Jestem biedakiem — zaczął drżącym głosem Kapelusz-